

Innowacja pedagogiczna „Przedszkole bez zabawek”

Anna Chelminiak
Joanna Wysocka

Nazywam się Anna Chelminiak i jestem nauczycielką dyplomowaną z 27-letnim stażem pracy, moja zmienniczka Joanna Wysocka jest nauczycielem mianowanym, obecnie na stażu nauczyciela dyplomowanego – jej staż pracy to 19 lat. Pracujemy w Przedszkolu nr 61 w Warszawie. Jest to przedszkole publiczne, czterooddziałowe, uczęszcza do nas 106 dzieci.

Inspiracją do poszukiwań alternatywnych form pracy z dziećmi były zaobserwowane i niepokojące nas zjawiska, takie jak: impulsywne reakcje w relacjach rówieśniczych, mała inwencja i stereotypowość oraz schematyzm w zabawach, podwyższony poziom napięcia emocjonalnego, przenoszenie na teren przedszkola wzorców zachowań z filmów, gier telewizyjnych i komputerowych, a także powszechna trudność w koncentracji uwagi.

W swojej najnowszej książce „Program w edukacji dzieci. Geneza, istota, kryteria” Danuta Waloszek mówi, że ok. 90% nauczycieli przedszkoli i szkół podstawowych klas I-III nie podejmuje próby poprzedzenia wyboru programu rozpoznaniem dzieci, środowiska ich życia, kontaktem z rodzicami i jakąkolwiek refleksją na temat jego roli we wspieraniu dziecka zdobywającego wiedzę¹.

Nie chcąc zaliczać się do tej bardzo licznej grupy, proponuję swoim dzieciom program, który zmienia, choć w części, smutną dzisiejszą rzeczywistość młodego pokolenia. Rzeczywistość pełną telewizyjnej przemocy, gotowych zabawek, suchej, podręcznikowej, często nieprzydatnej wiedzy i nudy dnia codziennego.

Dać dzieciom coś nowego, coś, co przewyższy w atrakcyjności telewizję i komputer a będzie równie zajmujące – to mój cel, stąd propozycja wprowadzenia takiego programu, który wychowa

dzieci twórcze i umiejące wyrażać swój własny silny wizerunek, czujące się bezpiecznie i zdolne bez agresji rozwiązywać problemy.

Nie chciałam, aby był to kolejny program, który w swych założeniach miałby realizować postulaty, że dziecko „dziecko wie, umie, zna, potrafi”. Każdy program powinien być modyfikowany z uwzględnieniem potrzeb rozwojowych dziecka i koniecznych regulacji społecznych. Stąd, po rozpoznaniu tych potrzeb, po konsultacjach z nauczycielkami z mojego przedszkola, psychologiem oraz z rodzicami, postanowiłam dać dzieciom możliwość odkrycia w sobie tego, co w przyszłości zaowocuje otwartością w nawiązywaniu kontaktów, twórczym umysłem i odwagą w podejmowaniu nowych wyzwań.

Pomysł programu zrodził się po przeczytaniu artykułu pani Anny Rubinowicz-Gründler w „Gazecie Wyborczej” w styczniu 2004 roku. Autorka opisała przedsięwzięcie pedagogów z przedszkola w Bawarii, w Niemczech, którzy wpadli na pomysł zorganizowania dzieciom alternatywnej formy zabawy i nauki. Podczas lektury artykułu zaczęłam zastanawiać się nad wprowadzeniem podobnego projektu w swojej placówce, co zaowocowało opracowaniem przeze mnie programu, który przedstawiłam koleżankom i dyrektorowi przedszkola.

Zaproponowana przeze mnie nowość – program „Przedszkole bez zabawek” – to tzw. innowacja pedagogiczna. Innowacją jest każda myśl, zachowanie lub rzecz, która jest nowa, czyli jakościowo różna od form istniejących. Innowacją pedagogiczną w przedszkolu są nowatorskie rozwiązania programowe, organizacyjne lub metodyczne, mające na celu poprawę jakości pracy przedszkola. Może ona obejmować wszystkie lub wybrane zajęcia edukacyjne, całe przedszkole, oddział lub grupę.

„Przedszkole bez zabawek” to program, którego celem jest, między innymi, przeciwdziałanie uzależnieniom wieku przedszkolnego (zabawki, TV,

¹ Waloszek D. *Program w edukacji dzieci. Geneza, istota, kryteria*. Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2005, s. 17.



Dobra praktyka...

komputer) oraz rozwijanie twórczej aktywności dzieci np. poprzez samodzielne wykonywanie zabawek. Cele szczegółowe to:

- nauka walki z nudą,
- wzmacnianie silnych stron psychiki dziecka, które uodporniają je na uzależnienia,
- nauka rozpoznawania własnych słabości i umiejętności proszenia o pomoc,
- doskonalenie umiejętności komunikowania się z otoczeniem,
- rozwijanie fantazji,
- rozwijanie umiejętności społecznych: radzenia sobie z sytuacjami trudnymi, z wyzwaniem, jakie stawia przed dziećmi życie,
- umiejętność nawiązywania i utrzymywania poprawnych kontaktów z innymi dziećmi, dorosłymi,
- nauka negocjacji,
- nauka rozwiązywania konfliktów.

Główną ideą programu „Przedszkole bez zabawek” jest brak zabawek. W związku z tym nie można tu mówić o formach i metodach pracy nauczyciela, jakie są nam znane z dotychczasowej pracy. Jedyną formą pracy z dziećmi jest czuwanie nad ich bezpieczeństwem. Nauczyciele realizujący program nie wtrącają się w sprawy dzieci, nie czytają im książek (chyba że dzieci o to poproszą), nie podsuwają gotowych rozwiązań, zabaw czy gier (w grupach młodszych mogą ewentualnie, wspólnie z dziećmi, zastanawiać się, co i z czego zrobić).

Przedsięwzięcie zostało poprzedzone opracowaniem całej koncepcji programu, przygotowaniem do niego nauczycieli, rodziców (w tym celu opracowaliśmy ankiety) oraz przygotowaniem dzieci. Przygotowanie kadry pedagogicznej wiązało się z poznaniem aktów prawnych regulujących prowadzenie działalności innowacyjnej, zgłębieniem wiedzy teoretycznej związanej z podejmowanym tematem, przeprowadzeniem dokładnej analizy i diagnozy wstępnej. Na zebraniach z rodzicami poinformowaliśmy o zamiarze wprowadzenia programu „Przedszkole bez zabawek” i w związku z tym we wrześniu została przeprowadzona wśród rodziców i nauczycielek z naszego przedszkola ankieta wstępna, z której wnioski miały ułatwić przygotowanie spotkania informacyjnego. Chciałyśmy zorientować się, co rodzice sądzą o zamiarze wprowadzenia tej innowacji w naszym przedszkolu oraz dowiedzieć się, jakie obawy w związku z nią żywi personel przedszkola.

W październiku odbyła się rada szkoleniowa z udziałem psychologa, poświęcona metodom i formom pracy z grupą. Omówione i przeanalizowane zostały zasady i metody pracy nauczyciela z grupą dzieci w wieku przedszkolnym. Podkreślona została waga planowania i stawiania celów oraz świadomość istnienia tzw. kół ratunkowych, czyli sposobów pokonywania trudności. Zastanawialiśmy się, co robić, gdy zabraknie pomysłów, gdy będziemy czuli, że całość wymyka się spod naszej kontroli. Rodzice mieli możliwość podzielenia się swoimi wątpliwościami na spotkaniu przygotowanym, między innymi, w oparciu o informacje z przeprowadzonych ankiet. Spotkanie zorganizowane zostało dla rodziców każdej grupy wiekowej, obecna na nim była również współpracująca z naszym przedszkolem pani psycholog. Zebrani uzyskali odpowiedzi na wszelkie pytania i wyrazili swoje zadowolenie z uczestniczenia w decydowaniu o wprowadzonym w przedszkolu programie, czego wynikiem była ich zgoda na jego realizację. Po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej i rady rodziców oraz uzyskaniu zgody dyrektora program został dopuszczony do realizacji. By mieć obraz tego, co sądzą nauczyciele niezwiązani z naszym przedszkolem o programie „Przedszkole bez zabawek”, przeprowadziłam również wśród nich podobną ankietę. Na zakończenie roku szkolnego zaplanowana została ankieta podsumowująca.

Nasz program jest radykalny i ma jasne przesłanie – chcemy podjąć próbę zmiany niekorzystnych nawyków i sposobów spędzania czasu przez nasze dzieci. Zakładaliśmy, że sytuacja, w której dzieci zostaną uwolnione na pewien, z góry określony czas, od standardowych przedmiotów, zabawek i pomocy naukowych, skłoni dzieci i nauczycieli do nowej aktywności, wyzwoli kreatywność, zachęci do współpracy, złagodzi rywalizację, uruchomi samodzielność i potencjalne zdolności, a przede wszystkim uświadomi dzieciom ich osobisty wpływ na poziom odczuwanej satysfakcji, i to nam się udało.

Interesujący obraz uzyskaliśmy z ankiet dla rodziców, w których, pytani o korzyści płynące z wprowadzenia „Przedszkola bez zabawek”, napisali:

- *Program przyniesie korzyści tylko wtedy, gdy będzie kontynuowany również w domu. W innym przypadku dzieci mogą czuć się wyobcowane w przedszkolu.*
- *Dzieci mają bogatą wyobraźnię, a „gotowce” na rynku (...) zabijają ich wyobraźnię, umniejszają ją – każdy woli iść na łatwiznę niż trudzić się, ale przez ten trud radość z tworzenia wynagrodzi dzieciom wszystko.*
- *Nie ma korzyści, bo styczność z takimi zabawkami (prowadzącymi uzależnienia) i tak się pojawi, czy to na podwórku, czy w domu, czy podczas wizyt u kolegów.*
- *Dzieci nie będą chciały chodzić do przedszkola, gdzie są puste półki.*

- *Przedszkole jest po to, by dać dzieciom zabawę i potrzebne do tego zabawki, których niektórzy rodzice nie są w stanie w dzisiejszych ciężkich czasach kupić.*

Wśród zagrożeń rodzice wskazywali między innymi to, że:

- *dzieci zniechęca się do przedszkola,*
- *zaburzony zostanie rytm, który toczył się przez cały rok,*
- *dzieci, zwłaszcza małe, mają silną potrzebę przytulania czegoś, nie każde małe dziecko zainteresuje się książką czy kredkami,*
- *zerówkowicze mają za zadanie uczyć się, nie będą więc miały czasu na wymyślanie zabawek, a tym bardziej na ich wykonywanie,*
- *nic nie zastąpi zabawki,*
- *brak zabawek sprawi, że dzieci będą rozwijały się nieprawidłowo,*
- *taki program wypaczy psychikę dzieci.*

Najwięcej obaw miałyśmy co do przebiegu programu w grupach młodszych. Jak się okazało – niepotrzebnie. Przez pierwszy tydzień chłopcom z maluchów najbardziej brakowało samochodów, ich ulubionej zabawki. Szybko znaleźli pudła po butach, które z powodzeniem grały rolę aut. Kłopot miał Eryk, który od zawsze, jak mówiła mama, bawił się tylko samochodami. Ich wycofanie sprawiło, że był smutny. Wyraźnie nudził się, siedział na dywanie i przyglądał się innym. Z czasem zaciekały go zgromadzone plastikowe butelki po napojach. Mikołaj niechętnie odnosił się do zabaw zgodnych z nowym programem. Być może dlatego, że rodzice głośno wyrażali swoje niezadowolenie z tego powodu. Każdego ranka uparcie przemyślał w kieszonce samochodziki, potem siadał przy stoliku, przyglądał się bawiącym się dzieciom i płakał, że się nudzi. Przez tydzień ciągle ktoś przypominał mu, że zabawki zostają w domu. Potem dzieci zostawiły go samego. Minął następny tydzień, gdy wreszcie Mikołaj nieśmiało podszedł do chłopców budujących samochody z pudełek po chusteczkach: *Ja wiem, jak zrobić kółka* – zaproponował. Pomoc została chętnie przyjęta, a Mikołaj zyskał miano specjalisty od kółek. Przestał przynosić swoje samochody, a poranek rozpoczął od sprawdzenia, czy nie trzeba naprawić kółek. Szczególnym zainteresowaniem dzieci cieszył się kącik, gdzie zgromadzone były różne rodzaje materiałów pasmanteryjnych, elementy odzieży, kolorowe apaszkki, sztuczna biżuteria, czapki, kapelusze i torebki. Dzieci poprosiły o pomoc w zrobieniu szafy i komody, gdzie mogłyby schować zgromadzone skarby. Rodzice dostarczyli duże kartony, dzieci je pomalowały, a my okleiliśmy kolorowym materiałem.

Przez pierwsze dni dzieci z zerówki nie zauważyły braku zabawek. Miały dużo innych problemów.

Kiedy „przyjadą” ich ulepianki z gliny? (były na wycieczce w pracowni ceramicznej). Kiedy poznają już wszystkie litery? Kiedy robotnicy w ogrodzie skończą montować nowy sprzęt? Gdzie posadzić drzewka, które dostaliśmy? Tak było do czasu, kiedy zaczął padać deszcz. Dzień ten rozpoczął się nie tylko złą pogodą, od rana dziewczynki klóciły się, która ma być w pierwszej parze na rytmice, a chłopcy o to, który wymyślił zabawę w potwory. Co rusz słyszałyśmy – *Proszę pani, ja się nudzę!* Wtedy cała grupa wykonała album, w którym umieściła rysunki o tym, co chciałyby robić w czasie „Przedszkola bez zabawek”. Album został umieszczony na tablicy dla rodziców, aby zapoznać ich z gramami, zabawami i propozycjami zabawek wymyślonych przez dzieci na czas trwania programu. Miał też za zadanie pokazać rodzicom, że starszaki mają mnóstwo pomysłów na spędzenie czasu bez tradycyjnych zabawek.

Wnioski z obserwacji

- Dzieci z grupy czwartej niechętnie prosiły o pomoc. Same próbowały rozwiązywać problemy, dopiero kolejne nieudane próby skłoniły je do przyścia do nas. Pomoc dotyczyła najczęściej wykonania drobnych detali lub przyszcycia jakichś elementów.
- Ciągła praca z nożyczkami usprawniła manualnie dzieci mające kłopoty nie tylko z wycinaniem, ale też pozwoliła na sprawniejsze posługiwanie się ołówkiem czy pędzlem.
- Brak zabawek uwidacznia szczególne zdolności dzieci, np. zdolności przywódcze i organizacyjne.
- Mamy wrażenie, że dzieci z grupy pierwszej nie nudzą się w czasie „Przedszkola bez zabawek”. „Inne” zabawki łatwo zaciekawiają je, wzbudzają fascynację nowymi kształtami, odmiennością kolorów i kształtów. Dzieci mają więcej pomysłów na zabawy niż starszaki.
- Pięciolatki to dość zróżnicowana grupa. Część dzieci nie lubiła uczestniczyć w zajęciach, niektóre miały obniżoną samoocenę, były wśród nich i dzieci podatne na wpływy innych, dzieci, które praktycznie nie miały własnego zdania oraz takie, które dzień rozpoczynały od agresywnych zachowań. Przedszkole bez zabawek zmieniło ich postępowanie, dzieci zostały bowiem niejako zmuszone do rozwiązywania problemów, które wynikały z braku zabawek. Musiały stworzyć sobie coś nowego i oryginalnego, nie doznawały przy tym porażek, bo każda wymyślona zabawka była inna, każda się podobała.

- Dzieci rozumiały, że nie są przedmiotem oceny, że istnieje wiele rozwiązań danego zadania, z chęcią podejmowały coraz to nowe wyzwania. Na początku miałyśmy wrażenie, że wszystkie negatywne emocje jakby się wzmogły. Trwało to jednak krótko, bo niebawem dzieci odkryły, do czego służą zgromadzone „skarby”.

- Wydaje się, że program „Przedszkole bez zabawek”, zwłaszcza w grupie trzeciej oraz zerówce, był szczególnie korzystny dla zbierania doświadczeń związanych z wspomaganiem poczucia własnej wartości.

- Staraliśmy się stwarzać jak najwięcej sytuacji do twórczego działania dzieci.

- Osoby przychodzące do naszego przedszkola podkreślają, że jest u nas ciszej, a wchodząc do każdej sali, można od razu zauważyć intensywną pracę dzieci.

- Pomimo wcześniejszych obaw, naszego zmęczenia twórczym bałaganem (ogromna ilość pudeł, rolek, puszek, włóczek, materiałów itp.), jesteśmy zadowolone. Same chętnie uczestniczymy w tworzeniu nowych zabawek. Jesteśmy usatysfakcjonowane przebiegiem programu. Dzieci rozwinęły umiejętności organizacyjne, nauczyły się pomagać sobie, dzieliły się pomysłami. Pobudziliśmy ich fantazję i wyobraźnię, rozbudziliśmy chęć tworzenia.

- Może nieco gorzej było ze sprawnym zagospodarowywaniem odpadów i rozwijaniem niektórych umiejętności społecznych: tolerancją, empatią i elementami współpracy, zwłaszcza w grupach młodszych. Wiąże się to jednak z cechami rozwojowymi dzieci, więc efekty będą widoczne w następnych latach. Mamy też nadzieję, że w przyszłości uda nam się poprawić niedociągnięcia, a całą akcję przeprowadzimy ponownie.

- Kolorowy album z propozycjami prac i zabaw okazał się bardzo pomocny. Dzieci często tam zaglądały, jednocześnie ciągle umieszczały w nim nowe projekty. Staraly się tak je ozdabiać, aby potem swoje plany wykorzystały w zabawie.

Wnioski końcowe

- Podczas rady szkoleniowej pracujące w naszym przedszkolu nauczycielki zapoznane zostały z wynikami wszystkich ankiet. Pozwoliło to nam na opracowanie strategii działania na rok przyszły. Po

drugim roku realizacji programu postanowiłyśmy wprowadzić program miesiąc wcześniej (marzec, kwiecień, maj), tak aby w czerwcu wystawić tradycyjne zabawki i mieć możliwość sprawdzenia, jak program przyczynił się do przeciwdziałania uzależnieniom od niektórego typu zabawek.

- Warto opracować dla każdej grupy „koła ratunkowe”. W naszym przypadku był to zestaw zabaw do wykorzystania w dniach, kiedy dzieciom brakowało pomysłów lub były szczególnie rozbrykane. Dzieci z kolei szczególnie chętnie sięgały do swojego albumu. Miały tam gotowe pomysły i wzory zabawek do wykonania.

- W warunkach przedszkola trudno sprawdzić, czy w czasie realizacji osiągnięty został cel główny, czyli przeciwdziałanie uzależnieniom wieku dziecięcego (komputer, telewizja, zabawki typu broń z „Gwiezdných wojen”, Power Rangers itp.). Na pewno powiodło się to, jeżeli chodzi o zabawki. Co zaś tyczy się telewizji, trudno sprawdzić realizację tego celu, z uwagi na niepełne i nieszczerze wypowiedzi rodziców na ten temat.

- Zadaniem rodziców, najbardziej zagrożone „złymi zabawkami” są dzieci, które zostają same w domach.

- Nie ma zależności pomiędzy wiekiem dziecka, grupą, do której uczęszcza w przedszkolu, a wyrażeniem przez rodziców zgody na udział w programie. Nie udzieliły jej tylko dwie osoby na 100 pytanym. Na pytania o korzyści płynące z wprowadzenia programu pozytywną odpowiedź dało 44 rodziców. Podobny wniosek nasuwa się podczas analizy odpowiedzi nauczycielek niezwiązanych z naszym przedszkolem. Zgodę na taki program wyraziło 21 nauczycielek na 50 pytanym. Przeważał tu dłuższy staż pracy i wyższy stopień awansu zawodowego – (16 osób z wyższym stopniem zawodowym, 5 osób z niższym). Niechętnych wprowadzeniu tej innowacji było 19 osób (6 z wyższym i 13 z niższym stażem pracy).

- Zabawy prowadzone w ramach programu „Przedszkole bez zabawek” przyczyniły się do rozwoju umiejętności radzenia sobie w sytuacji trudnej – konflikty, umiejętność prośzenia o pomoc, tolerancja, wyrozumiałość. Program przyczynił się do wytworzenia obowiązującej od tej pory zasady, że po pierwsze, jeśli ktoś z dzieci zniszczy coś drugiemu, musi to dokładnie odbudować lub zastąpić czymś innym, po drugie odnosimy się do siebie z szacunkiem, nie boimy się prosić o pomoc.

- Rozwijanie fantazji – cel ten był realizowany, między innymi, poprzez umożliwienie realizacji zabaw w różnych miejscach (na i pod stołami, na podłodze) i z różnorodnym materiałem. Wyraźnie nasuwa się wniosek, że należy unikać zabaw przy stolikach. Ważne jest, by pozwolić dzieciom na zabawy tam, gdzie mają możliwość lepszego kontaktu z innymi dziećmi, a trudno o taki w czasie zabawy przy stole. Istnieje związek i zależności między różnorodnością dostarczanych dzieciom pomocy i materiałów. Wpłynęła ona na rozwój wyobraźni dzieci i ich pomysłowość.

- Dzieci mają możliwość zdobycia doświadczenia głównie poprzez własną działalność. Z pewnością trwale zapamiętają to, co było do tej pory związane z ich bezpośrednim odkrywaniem i określonym przeżyciem. Operowanie materiałem zastępczym (klej, papier, kartony, taśmy klejące itp.) nauczyło je oszczędnego gospodarowania materiałem.

- Analiza zgromadzonych prac dzieci przed wdrożeniem programu „Przedszkole bez zabawek” i porównanie ich z pracami powstałymi po jego zakończeniu wykazała, że dzieci doskonale sobie radzą z nowym, nieznanym dotąd materiałem i z nietypowymi narzędziami plastycznymi. Wykazują przy tym tak różnoraki sposób rozwiązywania problemów, że zadziwiają tym nie tylko rodziców, ale i gości oglądających nasze wystawy.

- Wspólna zabawa, w którą dzieci zaangażowały się emocjonalnie, wyrobiła w nich więzi koleżeńskie, wdrożyła do pracy zespołowej, wzbudzała emocje.

- Możliwość pozostawienia przez dzieci zabawek na później, bez konieczności ich natychmiastowego sprzątnięcia i kończenia zabawy, prędzej pomogła dzieciom zrozumieć zasadę, że warto utrzymywać ład i porządek w miejscu zabaw i dbać o zabawki, niż ciągle słowne przypominanie o tym.

- Brak tradycyjnych zabawek nie przeszkadza dzieciom doskonale się bawić, wymusza niejako rozwinięcie umiejętności konstrukcyjnych, rozwinięcie wyobraźni twórczej. Dzieciom nie sprawia różnicy, czy zabawki są tradycyjne, czy samodzielnie wykonane – w czasie dyżuru wakacyjnego wystawione zostały tradycyjne samochody-zabawki, zauważyły to tylko dzieci z innych placówek, nasze bawiły się tymi, które zrobiły same. Natomiast według dorosłych dzieciom potrzebne są gotowe kupione zabawki. Dzieciom wystarczy kawałek sznurka i patyk. To dorośli chcą dać dzieciom złapaną rybę, my dałyśmy dzieciom wędkę, aby same nauczyły się łowić.

- Osoby odwiedzające nasze przedszkole twierdzą, że w czasie trwania programu jest u nas ci-

szej. Według nas jest głośniejsz, ale głośniejsz inaczej. Teraz jest to hałas twórczy, dzieci zawzięcie dyskutują o różnych sposobach rozwiązywania problemów. Nie są to klótnie, ale małe sejmiki: co i jak zrobić, który materiał będzie lepszy, czyj pomysł najpierw zrealizować.

- Wbrew obawom niektórych rodziców dzieci nie nudzą się w przedszkolu, wręcz odwrotnie, nie chcą wcześniej wychodzić do domu. Obawy miały też niektóre nauczycielki niezwiązane z naszym przedszkolem. Według jednej z nich *dzieci mogą uznać, że jest to pomysł nieatrakcyjny dla nich i negatywnie nastawią się do przedszkola, do nauczycieli. Dla rodziców też może to być powodem rezygnacji z takiej placówki, kto by chciał posyłać dziecko tam, gdzie nie ma zabawek?* (15 lat pracy, nauczyciel mianowany). Jest i taka opinia rodzica z czwartej grupy: *Ogromnie dziękuję za to, że dzięki paniom nie słyszę już – „Mamo, nudzę się!”. Córka potrafi sama znaleźć sobie zabawę, nie musimy pilnować, by nie spędzała za dużo czasu przed TV, są dni, kiedy nawet nie włącza telewizora. Wydaje się nam, że potrafi nawiązać łatwiej kontakty z rówieśnikami. Ma „powodzenie” wśród dzieci na podwórku, bo potrafi zrobić zabawki z „niczego” – wzorując się na przedszkolu bez zabawek.*

- Bardzo ważna jest współpraca z rodzicami. W pierwszej chwili hasło – „bez zabawek” – może działać odstrasżająco, dlatego dobrze jest wprowadzić stały kącik dla rodziców na tablicy informacyjnej, gdzie będą zamieszczane wszelkie informacje, a zwłaszcza artykuły dotyczące realizowanych celów: agresja wśród najmłodszych, wpływ telewizji i komputera na psychikę dzieci oraz związane z tym różnorodne porady specjalistów. Osobne miejsce przeznaczaliśmy na wystawę prac naszych podopiecznych. Rodzice muszą mieć pewność, że dzieci nie nudzą się bez tradycyjnych zabawek. Dobrym i sprawdzonym pomysłem jest „Skrzynka pełna pomysłów”. Rodzice wrzucali do niej swoje pomysły związane z realizacją programu, wszelkie pytania, zażalenia i sugestie.

- Dobrym sprawdzianem dla wszystkich będą rodzinne spotkania. Organizowaliśmy je co miesiąc. Rodzice chętnie brali w nich udział, pomagali w wykonaniu zabawek, zwłaszcza domków, które cieszyły się dużym powodzeniem. Wspólnie bawiliśmy się, pracowaliśmy, a jednocześnie rodzice mogli zobaczyć, jak działa przedszkole bez zabawek, co robią ich dzieci.

- Niechęć niektórych nauczycieli, niezwiązanych z naszym przedszkolem, do tego typu programu innowacyjnego wynika być może z tego, że praca według założeń „Przedszkola bez zabawek” wymaga od każdego dużego zaangażowania, cierpliwości,

opanowania, a wreszcie kreatywności oraz aktywnej pracy wszystkich pracowników, począwszy od nauczycieli, a skończywszy na pracownikach obsługi.

- Program „Przedszkole bez zabawek” uczynił nasze przedszkole atrakcyjniejszym dla dzieci i rodziców. Widać to szczególnie po liczbie składanych co roku kart zgłoszeń dzieci, a także w opinii rodzica z grupy trzeciej: *Program ten rozwija u dzieci przekonanie, że jego przedszkole jest wyjątkowe, ciekawsze, inne, inne niż zwykłe przedszkola, gdzie są przez cały czas zabawki.* Być może tak duża liczba zgłoszeń to zasługa opinii, jaką wystawiają nam też rodzice dzieci aktualnie uczęszczających do naszego przedszkola.

- Interesowało mnie, czy opinia rodziców o programie pokryje się z tym, co o nim sądzą dzieci i nauczycielki. Odpowiedź znalazłam w ankiecie podsumowującej, pytającej, czy rodzice są zadowoleni z programu „Przedszkole bez zabawek”. Cytuję: *Tak. Program ten z całą pewnością otwiera dziecku spojrzenie na inny wymiar zabawy, rozwija wyobraźnię. Zauważyliśmy, że dziecko do zabawy potrafi wykorzystywać różne przedmioty, które dotychczas nie miały dla niego znaczenia (gr. I). Najistotniejsze jest to, że nasze dziecko czerpało z tego programu wiele zadowolenia i satysfakcji. Również my w jakimś stopniu mogliśmy zaczerpnąć coś z niego, angażując się w domu w tego typu działania z dzieckiem, np. wykonując prace plastyczne i techniczne (gr. I). Zaskakujące było to, że dziecko tak długi okres czasu nie zdążyło się znudzić. Tak samo zafascynowane było przy pierwszym kontakcie z programem, tak jest do dnia dzisiejszego. Opinie takie potwierdzają, że warto było zaproponować dzieciom i rodzicom „Przedszkole bez zabawek”.*

- Były też opinie negatywne, np. *Raczej średnie zadowolenie. Pomyśl był bardzo dobry, ale zmian niewiele; Syn nie uznaje innych zabawek. Lubi te gotowe, są atrakcyjniejsze. Wydaje mi się, że było to dla niego nudne. Dlatego myślę, że krótszy czas przyniosłby lepsze efekty; W czasie trwania programu dziecko stało się bardzo wybredne, jeżeli chodzi o ubiór. Poza tym dziecko stało się bardziej marudne niż było.* Opinii tego typu jest jednak niewiele, dotyczą głównie czasu trwania programu.

W odczuciu naszym i koleżanek, w czasie trwania programu najbardziej skupiliśmy się na rozwijaniu kreatywności dzieci, to powinien być cel główny. Mniej uwagi poświęciliśmy na zapobieganie uzależnieniom od telewizji czy komputera. Wynikało to, być może, z sugestii rodziców oraz z tego, że obawialiśmy się ich reakcji na całkowity

brak zabawek w salach. W następnych latach dzieci będą mniej „szokowane” brakiem zabawek, a my, nauczycielki, skupimy się na przeciwdziałaniu uzależnieniom wieku dziecięcego (komputer, TV).

- Wszystkie nauczycielki muszą bezwzględnie przestrzegać zasady nieprzynoszenia zabawek z domu. Gdy jedna grupa zaczyna przynosić domowe zabawki, dzieci z innych oddziałów płaczą, że one też chcą, bo innym wolno.

- Sprawozdania końcowe, przedstawione na radach pedagogicznych, posłużyły celom tyle istotnym, co praktycznym. Upowszechniły ważne wnioski, poprawiły plany działania przedszkola według założeń programu, a ze względu na konieczność uporządkowania materiałów i prac dzieci na potrzeby prezentacji, pomogły spojrzeć na nie świeżym okiem. Prezentując nasze wnioski, utwierdziłyśmy siebie i innych w przekonaniu, że nasza praca jest ważna i warta wzięcia pod uwagę przez nauczycieli z innych przedszkoli.

- Jako wniosek końcowy chcemy przytoczyć tu opinię rodziców dziecka z grupy czwartej: *Szkoda, że tak późno wprowadzono ten program, bo my już się żegnamy z przedszkolem. Życzę innym dzieciom, aby co roku tak wspaniale się bawiły. Co do sugestii, to proponuję pochwalić się tak wspaniałą inicjatywą nawet całej Polsce! Niech wiedzą, jak wspaniałe przedszkole jest na Lelechowskiej w Warszawie. „Przedszkole bez zabawek” to ogromny sukces pań, dowodzi ich zaangażowania, świeżości spojrzenia na potrzeby dzieci i oczekiwania wymagających dzisiejszych rodziców. Może warto poszukać sponsora! Może pomoże w przyszłym roku? Życzymy powodzenia!*

- Mamy nadzieję, że doświadczenie zawodowe podpowie, że kilkunastoletnia praca według ciągle tych samych programów prowadzi do rutyny, a jednocześnie skłonność do działania, naturalna u początkujących nauczycieli zachęci do wprowadzania innowacji. Myślimy, że zgromadzone dane, wsparte wiedzą zawodową, otrzymanym wykształceniem, efektami własnego wysiłku i analityczną dyskusją przyczynią się do wprowadzenia programu „Przedszkole bez zabawek” w innych przedszkolach.

Rodzice zostali zapoznani z wynikami przeprowadzonych wśród nich ankiet, rozpoczynających i kończących pracę według założeń programu „Przedszkole bez zabawek”. Przekazali również swoje propozycje i sugestie mogące usprawnić pracę według tego programu w następnych latach. Oto one:

Propozycje rodziców:

- Należałoby malować kartony lub oklejać je np. tapetą – będzie ciekawiej, kolorowo.
- Chętnie oglądalibyśmy więcej prac dzieci na wystawach.
- Należałoby wywieszać listę rzeczy potrzebnych do realizacji programu. Zwłaszcza w grupach młodszych.
- Zbyt mało było zajęć otwartych lub innych spotkań w grupach młodszych, gdzie poznałibyśmy prace i zabawy dzieci od kuchni. Chcielibyśmy zobaczyć, czy rzeczywiście się nie nudzą.
- Należy kontynuować program w następnych latach.
- W starszej grupie dziecko będzie z pewnością bardziej zainteresowane konstruowaniem coraz bardziej precyzyjnych, skomplikowanych budowli, pojazdów itp. Powinny zatem pojawić się jako pomoce np. śrubki, zakrętki...

Można np. z folii czy chusteczek papierowych konstruować spadochrony lub budować pochylnie, po których zjeżdżałyby samodzielnie zbudowane samochodziki.

Obecnie realizujemy program już piąty rok, a wielu z rodziców zapisuje swoje dzieci do naszego przedszkola właśnie ze względu na program „Przedszkole bez zabawek”, pamiętając własne zabawy w sklepie czy dom na podwórku czy u babci, przy użyciu różnych kamyków, patyczków i listków, bez zabawek.

Zachęcamy do realizacji programu koleżanki z innych przedszkoli.

Autorki są nauczycielkami wychowania przedszkolnego w Przedszkolu nr 61 w Warszawie

Nowelizacja ustawy o systemie oświaty w pigułce

Przekazywanie szkół osobom fizycznym lub osobom prawnym niebędącym jednostkami samorządu terytorialnego

Proponowane w ustawie zmiany pozwolą JST na przekazanie szkoły lub placówki do prowadzenia innemu podmiotowi z ominięciem procesu likwidacyjnego. Samorząd będzie mógł przekazać szkołę lub placówkę, jeżeli:

1. uczy się w niej nie więcej niż 70 uczniów;
2. powiadomi 6 miesięcy wcześniej pracowników szkoły lub placówki;
3. uzyska zgodę (pozytywną opinię) kuratora oświaty na przekazanie.

Przekazanie szkoły będzie się odbywać na następujących warunkach:

1. szkoła pozostanie placówką publiczną, bezpłatną dla ucznia i ogólnie dostępną;
2. rada JST podejmie uchwałę o przekazaniu szkoły;
3. zostanie zawarta umowa pomiędzy JST a podmiotem przejmującym szkołę (osoba fizyczna lub prawna), określająca:
 - obwód szkoły lub warunki przyjmowania uczniów,
 - warunki korzystania z mienia przejętej szkoły lub placówki,
 - tryb kontroli przestrzegania umowy,
 - warunki i tryb rozwiązania umowy za wypowiedzeniem.

Nowelizacja ustawy przyniesie w tym zakresie następujące korzyści:

1. uniknięcie procesu likwidacji szkoły i ochrona miejsc pracy dla nauczycieli;
2. płynne przekazanie szkoły – mniej konfliktów;
3. zakaz likwidacji szkoły przez nowy organ prowadzący;
4. obowiązek ponownego przejęcia szkoły przez samorząd, jeżeli nowy organ prowadzący nie będzie mógł jej dalej prowadzić;
5. nadzór nad jakością nauczania pozostanie w rękach kuratora oświaty, a właścicielem majątku szkoły nadal będzie samorząd;
6. dotację na każdego ucznia z budżetu samorządu szkoła otrzyma od dnia jej przejęcia (szkoły powoływane, w następstwie likwidacji, otrzymywały dotację dopiero od 1 stycznia, a nie od momentu rozpoczęcia działalności), co zapobiegnie brakom środków na wynagrodzenia dla nauczycieli od września do grudnia.

Źródło: www.men.gov.pl